

ALICJA GOLLNIKOWA

WSP w Bydgoszczy

POLSKA POWIEŚĆ GROZY – „ZAWIEPRZYCE” ALEKSANDRA A.F. BRONIKOWSKIEGO

Aleksander Bronikowski należy do pisarzy nieznanymi ogółowi współczesnych czytelników polskich. Jego spuścizna pozostaje w zapomnieniu, nie wznawiana od początków naszego wieku. Była to twórczość obfita i nader popularna w zeszłym stuleciu, zaczytywali się nią nie tylko ludzie poszukujący literatury rozrywkowej, ale i wybitni literaci: Słowacki, Kraszewski, Skarbek. Powieści Bronikowskiego znane były nie tylko w Polsce; czytywano je także na zachodzie Europy, głównie w Niemczech, bowiem twórca pisał w języku Goethego i Schillera.

Nie można jednak zaliczyć go do kręgu literatów niemieckich. On sam temu zaprzeczył; dał bowiem dowód przynależności narodowej tymi słowami: „Mam sobie zaszczyt czuć się Polakiem”. Na jego pisaniu w języku niemieckim zaważył zapewne fakt, iż duży wpływ na jego wychowanie miała matka, Krystyna von Thiele, pochodząca z rodziny saskiej. Ojcem pisarza był Jan Piotr Bronikowski, Polak, generał—adiutant elektora saskiego.

Aleksander urodził się w 1787 roku. W wieku dwudziestu kilku lat wstąpił do pułku Wartensleben—Thiele armii pruskiej, stacjonującego w Brzegu Śląskim. W początkach XIX wieku związał się z kołem literatów—oficerów. W 1806 dostał się do niewoli francuskiej, z której zwolniono go po pięciu latach. Później był żołnierzem Legii Nadwiślańskiej, członkiem sztabu francuskiego marszałka Victora, otrzymał Legię Honorową za Lipsk i Hanau. Po odejściu z armii napoleońskiej wstąpił do warszawskiego pułku ułanów gwardii. W 1823 roku podał się do dymisji; jakiś czas poświęcił na podróże po Polsce i studiowanie zabytków historycznych, po czym osiadł w Dreźnie, oddając się już do końca życia pracy literackiej. Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, doceniwszy jego zasługi, obdarzyło go honorowym członkostwem. Zmarł w Dreźnie w 1834 roku.

Bronikowski pisał po niemiecku tak, iż Niemcy mieli świadomość, że przemawia do nich Polak. Utwory jego zaś były błyskawicznie tłumaczone na nasz język.

Ówczesna polska publiczność literacka nie miała mu zresztą za złe pisanie w obcej mowie, nie był to bowiem fakt odosobniony – podobnie czynił na przykład Jan Potocki. Poza tym, poprzez bardziej znany w świecie język niemiecki łatwiej docierać mogła twórczość Bronikowskiego do odbiorców na Zachodzie, przybliżając im kulturę i historię naszego narodu. Tak pisał o tym Lelewel! „Winni mu ziomekowi nieskończoną wdzięczność, że zdolności swojej użył w języku, w którym liczne sąsiedzkie ludy pospolicie rzeczy polskich były nieświadome. Tą drogą oswoi ich z przedmiotem mogącym w nich wzbudzać ciekawość do poznania tych dziejów, z których nasz autor tak obficie umie znajdować źródło, to jest dziejów polskich”¹.

Uważano Bronikowskiego za polskiego naśladowcę Waltera Scotta, za drugiego – jak twierdził Julian Krzyżanowski – obok Michała Grabowskiego, pioniera polskiego romansu historycznego.

Wśród literackich inspiracji autora „Myszej wieży” doszukać się można – jak zauważył Ludwik Rath, autor monografii poświęconej mu – widocznych wpływów niemieckiej „Schauerromantik”, wywodzącej się z tradycji powieści rycersko—rozbójnickich. W utworach tych ukazywano barwne postaci średniowiecznych raubritterów, ich życie pełne przygód, walk i miłości. „W Niemczech rodzaj ów miał już gładko uitorowaną drogę; tło topograficzne romansu pozostawało niezmienione, należało jedynie wprowadzić duchy i upiory oraz wymyśleć

odpowiednio zawiązaną intrygę kryminalną².

Aleksander Bronikowski pozostawił po sobie wiele utworów. Jednym z najciekawszych jest powieść „Zawieprzyce”, która ukazała się u nas w dwóch przekładach: E. Marchwica w 1827 roku w Wilnie i J.K. Ordyńca rok później w Warszawie. Jest to chyba jedyna powieść pierwszej połowy XIX wieku zawierająca tak duże nagromadzenie elementów grozy. W naszej prozie tamtego okresu, odmiennie niż w poezji, rzadko pojawiały się obrazy niesamowite, budzące przestrasz. Na polskim gruncie zabrakło utworów w miarę znanych także i u nas angielskich powieści gotyckich.

Akcja utworów Walpole'a, Lewisa czy pani Radcliffe rozgrywała się w średniowieczu, epoce uważanej wówczas za nadzwyczaj egzotyczną i malowniczą. Romanse owe przedstawiały rzeczywistość powstałą z przemieszania elementów realnych i fantastycznych; ukazywały barwne postaci łotrów i niegodziwych mnichów oraz duchy pobrzękujące łańcuchami. A wszystko na tle starych gotyckich budowli, zamków i klasztorów, pełnych tajemniczych zakamarków, przejść i lochów. Chętnie wykorzystywano przy tym stare angielskie ballady rycerskie; duży wpływ na ten gatunek wywarły także „Pieśni Osjana”.

Powieści gotyckie proponujące awanturczą akcję i fascynującą grę z duchami miały wzruszać odbiorcę losami nieszczęsnych dziewczyc, a także ukazywać mu potęgę i siłę zła, którą uosabiał czarny charakter posiadający cechy sataniczne. Najwdzięczniejszymi czytelnikami tego typu romansu okazały się kobiety, mające dużo czasu na ulubioną lekturę.

Na gruncie polskim powieść gotycka nie rozwinęła się tak bardzo jak w bezpiecznej, dostatniej Anglii. Wynikało to z kilku powodów. Po pierwsze, nasza ówczesna sytuacja polityczna związana z utratą państwowości, wskazywała wielkim polskim twórcom romantycznym zupełnie inną płaszczyznę zainteresowań. Po drugie, nasze rodzime średniowiecze nie dostarczało odpowiedniej inspiracji artystycznej. Nie posiadało przecież tak barwnej kultury dworskiej jak na Zachodzie, a także ballad i podań rycerskich. Trudno byłoby także polskiemu pisarzowi przedstawić jako bohatera powieści demonicznego mnicha jak to czynili autorzy protestancy. W naszej kulturze przepełnionej katolicyzmem stosunek do zakonów był zgoła odmienny. Ciekawe uwagi na temat pozycji utworów gotyckich w Polsce poczyniła Maria Janion w swej pracy „Gorączka romantyczna”. Uważa ona, że chociaż istniały w naszej historii „krwawe czyny, zdradzieckie mordy i zemsty rodowe przekazywane z pokolenia na pokolenie”, to rola tych wydarzeń była pomniejszana przez szerzony między innymi w pracach Kazimierza Brodzińskiego pogląd o pokojowej, sielskiej naturze Słowian³. Poza tym w polskiej tradycji występował zupełnie inny niż w Anglii sposób narracji, który później przyczynił się do powstania gawędy szlacheckiej. Gatunek ten nie lubował się wcale w pokazywaniu całej potęgi złych mocy, raczej traktował siły nieczyste na wesoło, rubasznie. Brak było u nas także typowej dla powieści angielskiej fascynacji satanizmem, co w efekcie utrudniało ukształtowanie się w polskiej literaturze postaci „łotra gotyckiego”⁴.

Wszystkie te przyczyny spowodowały, iż nasz stan posiadania w dziedzinie literatury grozy jest dosyć ubogi. Składa się nań niewielka liczba utworów, z których część została już zupełnie zapomniana. Wymieniając w porządku chronologicznym należałoby na pierwszym miejscu postawić „Wieczory badeńskie czyli Powieści o duchach i upiorach” Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, powstałe w latach 1793–1794. Jest to zbiorek uroczych opowiadań, w których autor wykorzystał motywy twórczości Krasickiego, Fieldinga i Bocaccia oraz nasze rodzime podania ludowe. Ossoliński miał na celu zwalczanie guseł i zabobonów, lecz mimo to jego historię mogą zadowolić czytelnika poszukującego opowieści niesamowitych. Podobnego zabiegu zdemaskowania fantastyki dokonał Jan Potocki w swym świetnym „Rękopisie znalezionym w Saragossie”, który nadto zawiera sporo elementów typowych dla utworów grozy.

Autorkami polskich powieści gotyckich były również Anna Mostowska i Łucja Rautenstrauchowa. Ich mało oryginalna twórczość o niewielkiej wartości artystycznej literackiej dawno już zniknęła nawet z opracowań historycznoliterackich. Przy okazji wyliczania nazw gotycystów warto wspomnieć także o Zygmuncie Krasieńskim, którego młodzieńcze teksty powstawały pod wpływem tego nurtu.

Poprzednikom Bronikowskiego nie udało się „oswojenie” gotycyzmu, przepojenie go duchem polskim, niektórzy z nich próbowali jedynie delikatnie zaakcentować narodowy charakter utworów poprzez nadawanie swojsko brzmiących nazw.

Autor „Zawieprzyc” wykorzystał wprawdzie pewne znane wcześniej motywy i wątki, lecz potrafił też wpleść własne, oryginalne pomysły. W jego powieści nie ma wątpliwości, że opisywany jest polski magnat i polski zamek, zaś jednym z narratorów jest polski ksiądz z XVII wieku. Występują także istotne szczegóły z naszej historii: wojna króla Sobieskiego z Turkami, wzmianki o budowie Wilanowa.

Powieść otwiera opis krainy, w której znajduje się zamek Zawieprzyc. Narrator, występujący w roli turysty, zwiedza budowlę: „Zamek, lubo otoczony jest coraz mniej wyraźnymi śladami systemu feudalnego, wyschłymi rowami, osiadłymi wałami i murami i na zawsze teraz spuszczone, a dawniej zwodzone mostem, nie nosi przecież na sobie cech starożytności”⁵. Na odbiorcach jednak gmach sprawia wrażenie bardzo starego i opuszczonego.

Zagadka zostaje po raz pierwszy zasygnalizowana poprzez wzmiankę o znajdujących się w ogrodzie tajemniczych grobach tureckich oraz o niesamowitym malowidle wiszącym w jednej z sal: „Na forgruncie obrazu stał jakiś znakomity mąż w ubiorze właściwym szlachcie, ale okryty pancerzem; rysy jego twarzy były surowe, ba, nawet można by je nazwać twardymi i ponurymi, rozweselone tylko nieco dumnym, prawie szyderczym uśmiechem, co około jego ust unosił się...”⁶ Oprócz niego przedstawiona była grupa pracujących niewolników oraz piękna dziewczyna i młodzieniec odziany z turecka, którego trzymali dwaj siepacze. Obraz był tak wykonany, iż patrzącemu nań zdawało się, że postaci na nim przedstawione żyją.

Narrator zwiedza zamek i dzięki opowieści przewodnika poznaje jego dzieje. Wysłuchuje opowieści o dawnym właścicielu, ponurym Janie Granowskim, który zginął tragicznie, i o twórcy obrazu, tajemniczym Włochu. Dowiaduje się także o duchach, które nawiedzały zamek co roku w dniu św. Bartłomieja. Podobno strachy odeszły, gdy zdjęto obraz ze ściany, jednak miejsce po nim pozostało ciemne i zawsze pojawiała się tam plama.

W taki sposób, przypominający nieco zawiązanie powieści kryminalnej, rozpoczyna się akcja utworu. Zaintrygowany narrator niczym detektyw pragnie odkryć rozwiązanie zagadki. W tym celu udaje się do proboszcza parafii w Firlejach. Ten udostępnia mu zapiski jednego ze swych poprzedników, księdza Stefana Odonicza.

Autor powieści odsłania tajemnicę bardzo wolno. Jego narrator wie tyle samo, co czytelnik, obaj muszą żmudnie dochodzić do prawdy. W „Zawieprzycach” występują różnorodne techniki narracji: obok listów i zeznań sądowych wykorzystany został motyw starego manuskryptu, napisanego przez dawnego proboszcza parafii w Firlejach. Ludwik Rath zauważył, iż w jego rękopisie: „Spoza makaronizmów i mitologii wychyla się raz po raz rubaszna twarz pseudoucznego księdza z czasów saskich, co polizawszy w szkole nieco Owidiusza i Marona układa łacińskie inskrypcje i miesza Olimp z świętymi Kościoła”⁷.

Narracja powieści odbywa się na kilku poziomach. Pierwszy z nich stanowi opowieść narratora zwiedzającego zamek. Kolejne to: wspomniany wyżej manuskrypt, opowiadanie Jacques’a, służącego Teofila Granowskiego, wyznania niegodziwego Śliwka, oraz list przeora klasztoru św. Trójcy w Rzymie.

Odbiorcy zaproponowana została pewna gra: ze wszystkich tych wypowiedzi ma poskładać sobie historię „właściwą”, która jest jądrem tajemnicy. Akcja prowadzona jest metodą inwersji; przed czytelnikiem odsłaniane są kolejno coraz wcześniejsze wypadki. Okazuje się, że przyczyną niesamowitych zdarzeń oraz nieszczęśliwego losu spadkobiercy kasztelana Teofila, były zbrodnie sprzed wielu lat, w których główną rolę odegrał jego stryj, Jan Granowski.

Wśród jeńców tureckich, których otrzymał w charakterze łupu z wyprawy wojennej znalazła się para Greków z wysokich rodów, Teofania i Andronikos. Granowski pragnął pojąć Teofanię, a rozgniewany jej odmową spowodował śmierć obojga. Brat Greczynki, malarz, przybrał włoskie miano Andrei di Pello, przywędrował do Polski w poszukiwaniu swej siostry. Trafił na dwór Granowskiego, a ten, nieposkromiony w swej pysze, kazał mu namalować obraz przedstawiający śmierć obojga jeńców. Widok gotowego malowidła przyprowadził kasztelana o napad lęku przed duchami pomordowanych. Kiedy dowiedział się, że artysta jest bratem Teofanii, kazał zabić i jego.

Wszystkie późniejsze wydarzenia to następstwo klątwy, jaka spadła na ród Granowskich za zbrodnie ich przodka. Duchy kasztelana i jego ofiar poczęły pojawiać się na zamku. Widział je między innymi ksiądz Odonicz: „A tam u muru stał ten, który zaiste nie może się zbliżyć do domu pańskiego, i oblicze jego jaśniało w ciemności nocy jakby odbijając promienie krwistego koloru (...), potem doszedł do mnie od tej strasznej postaci głos, podobny niby do westchnienia boleści, a przecież był także podobny i do szyderczego śmiechu, połączonego ze zgrzytaniem zębów”⁸.

Na kartach powieści zjawy pojawiają się co kilkanaście stron; autor sprawił, iż za każdym razem odbywa się to w innych okolicznościach. Jak opowiadali mieszkańcy zamku, duchy były łatwe do rozpoznania, czasami postaci wręcz wychodziły z ram obrazu. Towarzyrzyły temu przerażające dźwięki i niesamowita poświata: „Słyszano tam często w nocy jęczczenia jakby kobiecego głosu, przerywane dzikim szyderczym śmiechem i groźnymi słowami, w których mniemano rozpoznawać głos starego pana; potem pospolicie miała się wszczynać żywa kłótnia we włoskim języku, w której domowi słudzy mniemali słyszeć i rozpoznawać mowę znikniętego malarza; w czasie takiego nocnego gwaru okna portyku odbijać miały migotliwe płomienie (...) i duszące dymy przeciskały się przez szczeliny, a od ich jadowitego wyziewu jedna z blisko przy zamku stojących jodeł zeschła, jak to i teraz jeszcze na oko się zdaje. Potem łoskot ten rozszerzał się dalej po zamku, a osobliwie w pobliżu owego podnoszącego się krzesła, słyszano często zapomniane teraz imię Włocha przerażającym głosem powoływane, znowu przeciągły łoskotliwy upadek, jakby ciężkiego ludzkiego ciała; słowem zamek stał się pomieszkaniem piekielnych duchów...”⁹.

Upiory przez cały czas prześladują głównie Teofila Granowskiego; ukazują mu się nie tylko w obrębie zamku, lecz nawet za granicami kraju. Udręczony młodzieniec budzi się często ze snu i wydaje mu się, iż znowu jest w nawiedzonym gmachu: „Jedna (...) przystąpiła do mnie przestrachem bez ruchu skrępowanego na łożu i poszepnęła mi wyraz ostrzeżenia, który boleśnie duszę moją zranił, „strasliwy” spoglądał na mnie z ponurym szyderstwem, a „trzeci” stał milczący i posępny z daleka”¹⁰.

Zmarli nie oszczędzają także jego nowo narodzonego dziecka: „Ta, którą owe malowidło przedstawia, chwiejącym się krokiem i z bolesnym uśmiechem, pobudzona od „ponurego”, ścigana wzrokiem wściekłości przez „strasliwego”, zbliżyła się do kolebki i pochyliła nad śpiącym dzieckiem. Pierwszy promień poranny padł na małe, skostniałe już członki”¹¹.

Inni bohaterowie powieści również widują duchy, lecz nie towarzyszą temu tak fatalne następstwa. Czasem zjawy widzi tylko wybrana osoba jak w wypadku księdza Odonicza: „Zdawało mi się bowiem (ale moi chłopcy służący do mszy wcale nie widzieli tych rzeczy), jakoby w pobocznych kaplicach przesuwwały się owe „trzy”, które dobrze znam, z wrytym

smutkiem na białych twarzach”¹².

W „Zawieprzycach”, podobnie jak w „Zamczysku w Otranto” Horacego Walpole’a zjawy służą nie ludzkiej, lecz wyższej, boskiej sprawiedliwości, ostatecznemu wyrównaniu rachunków. Również sposób przedstawiania duchów i reakcje bohaterów są w obu powieściach zbliżone. Bronikowski nie demaskuje zjawisk nadprzyrodzonych jak Ossoliński czy Potocki, traktuje postaci fantastyczne z całą powagą.

Najważniejszym rekwizytem grozy jest w powieści wspomniany obraz. Gdy próbują go zdjąć ze ściany zdobywa rangę bytu samoistnego — potrafi się bronić! Zupełnie niewidoczny wcześniej gwóźdź, ukryty w złoconej ramie, dotkliwie rani Jacques’a.

Innym przedmiotem budzącym grozę jest krzesło zawieszane na łańcuchach wewnątrz starej wieży, z którego upadek był przyczyną śmierci starego kasztelana. W pobliżu tej staroświeckiej windy wciąż rozlegają się tajemnicze odgłosy.

Niesamowity nastrój stwarza też przestrzeń, w której rozgrywa się większość wypadków. Zamek pełen duchów emanuje grozą także dlatego, iż podczas jego budowy poniosło śmierć tysiąc jeńców tureckich. Nie może być on domem ofiarowującym swym mieszkańcom spokój i bezpieczeństwo. Teofil źle się czuje w jego wnętrzu, uciekają stamtąd także jego przyjaciele. Bronikowski, choć czyni zamek jednym z bohaterów utworu, nie wykorzystuje zupełnie roli lochów i podziemi, jak to czynili pisarze angielscy. Stara się osiągnąć klimat niesamowitości dzięki operowaniu postaciami, a nie poprzez wykorzystywanie mistyki starych murów.

Do klasycznej powieści grozy zbliża „Zawieprzycy” postać Jana Granowskiego, będącego reprezentantem naszej rodzimej odmiany łoża gotyckiego. Jest okrutny i bezwzględny; nastając na cnotę Teofanii, ma w pogardzie przykazania chrześcijańskie i władzę królewską. Nie jest to — jak bywało w utworach angielskich — postać zawieszona w próżni historycznej i obyczajowej, żyjąca gdzieś w umownie pojmovanym średniowieczu. Jego losy są związane z konkretnymi wypadkami historycznymi, zaś do króla ma taki stosunek jak większość magnatów polskich siedemnastego wieku. Z gatunku czarnych charakterów jest także totumfacki Granowski, Marcin Śliwek. Kochankowie wypadli raczej błado. Przypominają oni sztampowych bohaterów romansów historyczno-miłosnych. Ich miłość przedstawiona została w konwencji sentymentalnej.

Najbardziej pogłębiony psychologicznie portret zyskał nieszczęsny spadkobierca, Teofil. W jego postaci ukazał Bronikowski psychikę człowieka udręczonego losem, poddanego torturom przeznaczenia. Cierpi on zupełnie niewinnie, gdyż cała rodzina Granowskich poddana została zbiorowej odpowiedzialności, obowiązkowi odkupienia win przodków. Ród ten stanowi zamknięty krąg, z którego ucieczką jest tylko śmierć.

Bronikowski nie był tak uprzedzony do religii katolickiej jak twórcy angielscy i ukazał klasztor w pozytywnym świetle; przychylnie sportretował postacie pojawiających się w powieści księży. Zwrócił uwagę na ogromną rolę religii katolickiej jako ostoi przeciwko zrym mocom. Bohaterowie, Teofil Granowski i jego żona, szukają ukojenia duchowego w życiu zakonnym.

W „Zawieprzycach” uwidocznił autor swój stosunek do naszej przeszłości narodowej. Nie jest to z pewnością utwór, który powstał „ku pokrzepieniu serc”. Mimo tak doskonałego pretekstu, jakim była wiktoria wiedeńska, Bronikowski nie dokonał apoteozy naszego ostatniego wielkiego zwycięstwa. Postąpił wręcz przeciwnie, ukazując okrutnego polskiego magnata, katującego zdobytych tam jeńców tureckich.

Autor nie wprowadził wielu informacji o epoce, w której rozgrywa się akcja, choć niewątpliwie zaznaczone są pewne rysy kolorytowe, związane na przykład z mentalnością religijną, rytuałem sądowniczym czy też umysłowością i zainteresowaniami w czasach saskich,

które uosabia książę Odonicz. Ciekawe jest także spojrzenie na siedemnastowieczne stosunki Polski z narodami podbitymi przez Turków.

W innych utworach Bronikowskiego również pojawiły się elementy niesamowitości i grozy. „Mysza wieża wśród jeziora Gopła. Powieść słowiańska z pierwszej połowy IX wieku”¹³ podejmuje temat podobny jak później „Stara baśń” Kraszewskiego. Autor opowiada w niej historię legendarnego Popiela i jego żony Gierdy, Niemki z pochodzenia. Gierda posiada cechy sataniczne; jest uosobieniem zła. Namawia starego, bezwolnego męża do zamordowania stryjów, truje swą rywalkę, niewinną Helinę, zaś swą dawną dworkę, Rzepichę, wydaje na ofiarę kapłanom Piekłosa.

„Moine”¹⁴ można uznać za zapowiedź późniejszych gawęd szlacheckich, godną szerszego spopularyzowania. W utworze tym stary szlachcic Samuel opowiada swemu młodemu krewniakowi historię z czasów Stanisława Augusta. Główną bohaterką jest tytułowa Moine, istota pośrednia: zarazem duch i piękna dziewczyna. Opiekuje się ona członkami rodu Poniatowskich. Jak podaje Ludwik Rath, w utworze tym widoczne są wpływy „Klasztoru szkockiego” Waltera Scotta, gdzie występuje Biała Dama rodu Avenelów, a także osjanowskich attending ghots, drobnych duchów przodków, które na polu bitwy opiekują się walecznym potomkiem.

Fantastyczny motyw polskiego czarnoksiężnika Twardowskiego występuje w utworze „Er und Sie”¹⁵, zaś elementy sataniczne spotkać można w „Beate”¹⁶, historii zahaczającej o problematykę powstania listopadowego.

Warte podkreślenia są wpływy pisarstwa Aleksandra Bronikowskiego na literaturę polską. Jak zauważył autor rozprawy mu poświęconej, szczególnie widoczne jest to w twórczości Juliusza Słowackiego. Pragnął on zainteresować Europę polskim egzotykiem, pisząc po francusku wzorowany na utworach Bronikowskiego romans historyczny „Le Roi de Ladawa”. Natomiast w dramacie „Beatrix Cenci” poeta wykorzystał motyw sportretowania zbrodni w celu zmuszenia mordercy, by przyznał się do winy. Postać Gierdy z „Myszej Wieży” przyczyniła się do powstania wizerunku Gwinony z „Lilli Wenedy”.

„Mistrz Twardowski” Kraszewskiego opowiada tę samą historię co „Er und Sie”, zaś w sensacyjnej noweli „Ongi, czyli krwawe znamię” wykorzystał autor „Starej baśni” elementy intrygi, przypominające historię zawartą w „Zawieprzycach”: mąż zabija kochankę w obecności żony, potem morduje ją samą; wszystko to zostało również przedstawione na obrazie. Wśród kobiet w tej rodzinie występuje dziedziczne podobieństwo, tak samo jak to było z potomkami Jana Granowskiego. W „Pamiętniku Mrocza” losy bohaterki przypominają historię Teofanii, lecz nie mają tak tragicznego końca¹⁷.

Do twórczości Bronikowskiego nawiązywali nadto: Feliks Bernatowicz, rywalizujący z nim na polu walterskotyzmu, a także Fryderyk Skarbek, Anna Nakwaska oraz Michał Czajkowski.

PRZYPISY

- ¹W. Wiewiórowa: Aleksander Bronikowski – Polak piszący po niemiecku, Przegląd Zachodni 1952 nr 11–12
- ²L. Rath: Aleksander A.F. Bronikowski. Rozdział z dziejów powieści polskiej. Lwów 1937 s. 42
- ³M. Janion: Forma gotycka Gombrowicza, (W:) Gorączka romantyczna, Warszawa 1975 s. 227
- ⁴Ibidem s. 230–231
- ⁵A. Bronikowski: Zawieprzyce, przełożył J.K. Ordyniec, Warszawa 1828 s. 5
- ⁶Ibidem s. 9
- ⁷L. Rath, op.cit. s. 65
- ⁸A. Bronikowski, op.cit. s. 28
- ⁹Ibidem s. 18–19
- ¹⁰Ibidem s. 61
- ¹¹Ibidem s. 64–65
- ¹²Ibidem s. 27
- ¹³„Mysza wieża wśród jeziora Gopło” została po raz pierwszy wydana w Dreźnie w 1827, jej przekład polski ukazał się w Warszawie w tym samym roku.
- ¹⁴Moina została po raz pierwszy wydana w Dreźnie w 1827 roku, jej przekład polski we Wrocławiu w 1828 roku.
- ¹⁵Er und Sie zostało wydane w Lipsku w 1827 roku. Brak polskiego przekładu.
- ¹⁶Beate została wydana w Lipsku w 1832 roku. Brak polskiego przekładu.
- ¹⁷L. Rath, op.cit. s. 72

ПОЛЬСКИЙ РОМАН ГРОЗЫ Zawieprzysce АЛЕКСАНДРА БРОНИКОВСКОГО**Изложение**

В этом сочинении находятся элементы сенсационные и готические. Во вступительной части статьи автор представил короткую историю польского романа грозы.

В главной части находится анализ текста с подчёркнутыми типами повествования и характеристики героев. Одним из главных героев является секретное пространство - древний замок, в котором появляются духи.

На конец представлено влияние творчества Брониковского на произведения других польских писателей XIX века.